

# Skarżyński, Bolesław

---

## "American Women of Science", Edna Yost, Philadelphia-New York 1955 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 3/2, 310-313

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przyrodą i człowiekiem w teleologicznym aspekcie. Przepaść, jaka dzieli ritteriańską geografję człowieka od antropogeografii Ratzla, wypełniają dzieła uczniów Rittersa: Kappa i Kohla. Pierwszy z nich ujął w sposób „systematyczny stosunek między człowiekiem i przyrodą w jego całości“ (s. 118), drugi natomiast przedmiotem swych studiów uczynił przede wszystkim stosunek między powierzchnią ziemi a ruchliwym człowiekiem, kładąc podwaliny pod geografję komunikacji i osadnictwa. Autor wykazuje, iż zarówno Kapp jak i Kohl wysunęli na czoło centralny problem antropogeografii; lecz ich punkt widzenia i rozwiązywanie różnią się zasadniczo od tego, które dał Ratzel w swej geografii człowieka.

Pozytywizm (rozdział VI) jako panujący wówczas kierunek myśli wpłynął na Ratzla głównie poprzez socjologię Comte'a, w szczególności zaś jego „teorię środowiskową“, „myśl o współzawodnictwie“ i „ujęciu ludzkości jako organizmu“ (s. 120—124). Z pozostałych socjologów szczególny wpływ daje się zauważyć ze strony Spencera, wykazującego „te same tendencje co Darwin i Heackel, z którymi wspólnie tworzy triumwirat dziewiętnastowiecznej teorii ewolucji i postępu“ (s. 127). Wpływy te ze szczególną wyrazistością występują w geografii politycznej Ratzla.

W rozdziale siódmym *Psychologiczny paralelizm Fechnera* pokazany został jako źródło i natchnienie wielu koncepcji i myśli Ratzla w ostatnim okresie jego twórczości.

Wszystkie wywody są uzasadnione przy pomocy licznych i obficie stosowanych cytat, poprzez które autor stara się nadać ocenie Ratzla charakter jak najbardziej obiektywny. Nie uchroniło go to oczywiście przed ujawnieniem swego własnego światopoglądu, który ukazuje się w ocenie filozoficznego stanowiska Ratzla w ostatnim okresie życia, kiedy to pod wpływem Fechnera stanął on na gruncie panpsychizmu. W przeciwieństwie do przyjaciół Ratzla, (którzy po jego śmierci „mistycyzm“ ten ocenili jako „znakę starości“) autor wydaje o nim pochwalną ocenę. Zdaniem Steinmetzlera Ratzel świetnie „rozpoznał granice przyrodoznawstwa i konieczność wiary... i znalazł harmonię między wiarą i nauką“ (s. 144).

Jakkolwiek recenzowana monografia jest najpełniejszą i najbardziej wyczerpującą pracą z tych, jakie ukazały się o antropogeografii Ratzla, to jednak nie obejmuje ona całości jego dorobku. Poza nawiasem tej pracy pozostaje olbrzymia spuścizna Ratzla związana z dwiema również uprawianymi przez Ratzla dyscyplinami: etnologią i geografją polityczną.

Józef Babicz

Edna Y ò s t, *American Women of Science*, J. B. Lippincott, Philadelphia i N. Y., 1955 s. 233.

Pozycja kobiety jako badaczki i nauczyciela w zakresie nauk przyrodniczych i medycznych zdaje się być dziś do tego stopnia ustalona, że pojedyncze tu i ówdzie wysuwane zastrzeżenia wydają się być anachronizmem. A jednak w rzeczywistości to stanowisko w nauce osiągnęła kobieta właściwie dopiero

w latach ostatnich i w życiorysach wciąż twórczych jeszcze wybitnych reprezentantek nauk przyrodniczych spotykamy etapy zawziętych zmagania z otoczeniem, kwestionującym kobiecie dostęp do godności kapłana wiedzy. Fakty te odnoszą się nie tylko do społeczeństw obarczonych balastem tradycyjnych poglądów, ale pospolitymi są również w tak młodym i prężnym społeczeństwie, jak społeczeństwo amerykańskie.

Wiązanek takich faktów podaje książka E. Yost o *Amerykańskich kobietach w naukach przyrodniczych*. Jest ona zbiorem biografii 12 wybitnych Amerykank, które zapisały się trwale w dziejach różnych gałęzi teorii i praktyki, związanych z przyrodniczym wykształceniem. Wśród nazwisk kobiet, o których powyższa książka traktuje, widnieją zarówno nazwiska znane powszechnie w nauce światowej, jak i nazwiska mogące budzić echo tylko w Stanach Zjednoczonych. Autorka pisze o badaczkach, których twórczość stanowi istotny wkład do postępu nauki, jak również o kobietach, których zasługa polega przede wszystkim na przeniesieniu wiedzy teoretycznej na niwę praktyki życiowej. Obok kobiety astronoma, biochemika, zoologa, antropologa, bohaterką książki jest kobieta psychotechnik, organizator racjonalnego odżywiania na skalę państwową, twórca ustawodawstwa o bezpieczeństwie pracy w przemyśle chemicznym. Niemal wszystkim tym jednostkom, a w każdym razie wszystkim reprezentantkom starszego pokolenia, wspólnymi są trudy i zmagania o uzyskanie fachowego wykształcenia, o zdobycie warsztatu pracy, o osiągnięciu należytego autorytetu.

Może jedną z najwybitniejszych przyrodniczek amerykańskich jest Florence R. Sabin (1871—1953), znakomitość w zakresie cytologii systemu nerwowego, wybitna badaczka embrionalnego rozwoju naczyń krwionośnych i komórek krwi. Ale ta wielka uczona, członek rockefellerowskiego Instytutu Badań Medycznych, dostała się na studia w uniwersytecie John Hopkinsa w Baltimore tylko skutkiem zbiegu szczególnych okoliczności, torując zresztą tym samym drogę swym następczyniom. Z końcem ubiegłego wieku uniwersytet J. Hopkinsa przechodził trudności finansowe i wybrał z nich tylko dzięki dotacji udzielonej przez kilka bogatych Amerykanek, które jednak dar swój uwarunkowały od przyjęcia protegowanej przez nie panny Sabin na studia medyczne.

W r. 1917 Sabin została profesorem histologii w uniwersytecie J. Hopkinsa i była do r. 1953 jedyną profesorem kobietą w tej przecież jednej z najwybitniejszych szkół lekarskich w Ameryce. Była również jedyną kobietą członkiem National Academy of Sciences, póki w roku 1944 to zgromadzenie najznakomitszych uczonych Stanów Zjednoczonych nie wybrało do swego grona jeszcze jednej kobiety — znakomitego genetyka, Barbary Mc Clintock.

Anne J. Cannon (1863—1941), to nazwisko znane astronomom całego świata. Ta pracowniczka obserwatorium Harvarda w ciągu wielu dziesiątków lat swych mrówczych wysiłków przygotowała katalog gwiazd oparty na ich cechach widmowych, obejmujący 400 000 pozycji, w tym 300 po raz pierwszy opisanych przez nią gwiazd zmiennych. Jej system klasyfikacji gwiazd został powszechnie przyjęty w świecie naukowym, toteż zrozumiałymi są zaszczyty, jakimi została obsypana — doktorat honorowy Oxfordu (pierwszy przyznany kobiecie), członkostwo honorowe ekskluzywnego Royal Astronomical Society. Ale

A. J. Cannon nie posiadała żadnego normalną drogą osiągniętego tytułu naukowego, w ojczyźnie był on dla niej nieosiągalny, a do końca życia zajmowała skromne stanowisko asystenta obserwatorium.

Wówczas gdy z końcem ubiegłego stulecia w Europie sprawa higieny przemysłowej, a szczególnie ochrony przed zatruciami zawodowymi była już należycie postawiona, w Stanach Zjednoczonych co roku tysiące robotników ulegało tragicznym skutkom zatrucia fosforem, ołowiem, parami rozpuszczalników organicznych itd. Sytuacja zmieniła się, gdy zagadnieniem tym zajęła się lekarka Alice Hamilton (ur. w 1869), i w ciągu długoletniej kampanii prowadzonej z dyktatorami przemysłu potrafiła przeforsować ustawowe zarządzenia zapewniające bezpieczeństwo pracy w przemyśle chemicznym. Jej pionierska praca badawcza i organizacyjna pociągnęła za sobą przyznanie w roku 1917 stanowiska profesorskiego w uniwersytecie Harvarda. Ale i w tym wypadku była to jedyna profesura tej świetnej uczelni obsadzona przez kobietę.

Zawiła była kariera życiowa Ellen H. Richards (1842—1911), znakomitej badaczki na polu higieny wody, zasłużonej bojowniczką o dostęp kobiet do studiów technicznych i twórczyni nowej dyscypliny szkolnej — naukowych podstaw gospodarstwa domowego. Z zawodu nauczycielka chemii w szkołach średnich, w wieku lat 30 z trudem dostała się do znakomitej politechniki Massachusetts Institute of Technology, i to jako student wyjątkowy, nie opłacający czesnego. Władze uczelni obawiały się, że traktowanie jej jako studenta zwyczajnego stanowiłoby groźny precedens. Mimo jej wielkich zasług naukowych i organizacyjnych, E. Richards nie została nigdy dopuszczona do przewodu doktorskiego z chemii, o który usilnie zabiegała. W zakresie badań z dziedziny organizacji gospodarstwa domowego zajęła jednak w Stanach Zjednoczonych pozycję wprost wyjątkową, uważana za klasyczny przykład naukowca przenoszącego zdobycze wiedzy do praktyki na najszerszą skalę.

Poza tymi czterema bohaterkami zbioru opowieści E. Yost spotykamy w jej książce szereg innych wybitnych kobiet, zajmujących czołowe miejsce w świecie naukowym w Stanach Zjednoczonych. Autorka opowiada o Mary E. Pannington (1872—1952), jednym z najwybitniejszych autorytetów w zakresie przechowywania i konserwacji żywności, o Catherinie B. Blodgett (ur. 1898) współpracownicze znakomitego fizyka laureata Nobla, Irvinga Langmuira, zasłużonej na polu badania warstw jednorodbinowych, o biochemicze Florence B. Seibert (ur. 1897), której zasługą jest uzyskanie czystej tuberkuliny. Libbie H. Hyman (ur. 1888), długoletnia współpracowniczka świetnego biologa Childa z Chicago, jest najwybitniejszym amerykańskim znawcą bezkręgowców, którym poświęciła pomnikową wielotomową monografię. Lillian Moller Gilbreth (ur. 1878) ponosi zasługę wprowadzenia elementu psychologicznego w zakres badań dotyczących naukowej organizacji pracy i wraz ze swym mężem, technikiem i przedsiębiorcą, stworzyła czołową amerykańską instytucję konsultującą szereg największych przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych. Margaret Mead (ur. 1901), szef oddziału etnologii w American Museum of Natural History i profesor nadzwyczajny antropologii w uniwersytecie Columbia, w toku szeregu wypraw na wyspy Polinezji przeprowadzała rozległe i systematyczne badania nad rozwojem psychicznym dzieci i młodzieży tubylczej. Wyniki tych

badan zawarła w dwóch monografiach: *Coming Age in Samoa* oraz *Balines Character*, które swego czasu były bestsellerami na rynku księgarskim amerykańskim.

Książka E. Yost jest przeznaczona dla szerszego ogółu, uderza czasami w ton nazbyt popularyzatorski i niejednokrotnie razi nadmiernym literackim patosem, ale niemniej zawiera dużo materiału informacyjnego i może pobudzać do dalej idących refleksji. Już samo zestawienie bohaterek poszczególnych opowieści, z preponderancją reprezentantek powiązania praktyki z teorią nad przedstawicielkami czysto teoretycznych badań, posiada swą wymowę. Niewątpliwie stanowi ono ilustrację tego, co dla szerokiego grona czytelnictwa amerykańskiego przedstawia ideał badacza. Dla interesujących się rolą życia osobistego w rozwoju twórczości naukowej kobiety nie bez znaczenia będzie fakt, że zaledwie 4 omawiane przez autorkę przyrodniczki — to kobiety zamężne. Jedna z nich nawet (wspomniana już poprzednio L. M. Gilbreth) zdołała urodzić i wychować 11 dzieci. Ale mężowie tych znakomitości kobiecych to ich koledzy, najbliżsi współpracownicy zarówno w zakresie badań, jak i w przenoszeniu wyników do praktyki. Współpraca naukowa w tych małżeństwach jest tak daleko idąca, że czytelnik czasami zatracą orientację w zakresie rozmiarów wkładu poszczególnych partnerów.

Jakkolwiek książka E. Yost nie rości sobie pretensji do wartości poważnej monografii, warta jest przeczytania. Można tylko żałować, że nie posiadamy jakiegś tego typu książki omawiającej nasze badaczki na polu nauk przyrodniczych.

Bolesław Skarżyński

#### NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Ugo Maraldi, *Nel Pantheon degli scienziati, da Archimede ad Einstein*. Casa editrice dr Francesco Vallardi, Milano 1956. s. 247.

Czwartym tomem włoskiej serii naukowo-popularnej "Il Prisma" jest książka poświęcona krótkim szkicom biograficznym trzydziestu kilku uczonych, mających wchodzić do Panteonu nauki światowej. Dobór nazwisk jest tu jednak dość przypadkowy. Zrozumiałe zainteresowanie uczonymi włoskimi posunięte jest chyba zbyt daleko, tak że np. wiek osiemnasty reprezentuje tu sześciu Włochów (Marsili, Agnesi, Spallanzani, Galvani, Volta i Lagrange) oraz jeden tylko uczyony pozaitalski — Lavoisier. Brak więc w XVIII wieku nazwisk tak wielkich jak Eulera, Linneusza, Franklina, Watta, Priestleya, nie mówiąc już o Łomonosowie. Żaden z uczonych rosyjskich w książce nie figuruje; z nazwisk polskich występuje Kopernik (rozdziałik o nim zilustrowany jest fotografią pomnika w Warszawie) i Maria Curie-Skłodowska. Nie wydaje się też uzasadnione umieszczanie nazwisk takich jak Nobel, Burke czy Nipkow (mylnie przy tym podano datę śmierci niemieckiego wynalazcy na 1946 r., zamiast 1940 r.).